



Warszawa, 15 marca 2019 r.

Dr hab. Tomasz Korpysz

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marty Ewy Rogowskiej**

***Dialog jako styl myślowy. Wykładowcy biblijnej „koiné” kulturowej w listach Norwida,***  
**napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Danuty Ulickiej**

Przedstawiona do oceny rozprawa doktorska mgr Ewy Marty Rogowskiej jest, co na wstępie chcę mocno podkreślić, dysertacją filologiczną w najlepszym, tradycyjnym rozumieniu tego słowa. Autorka w całej pracy wykazuje się przy tym niezwykle, coraz rzadszą akrybią filologiczną – ważny jest dla niej przede wszystkim tekst, który czyta uważnie i bardzo wnikliwie, kompetentnie posługując się przy tym narzędziami badawczymi z zakresu zarówno teorii literatury (przede wszystkim), jak i historii literatury, językoznawstwa, a nawet bibliistyki, oraz rzeczowo odwołując się do niezbędnych kontekstów tekstowych i językowych. W czasie, gdy w coraz większej liczbie różnego rodzaju opracowań wywody autorów prowadzone są obok tekstu, a często ponad nim czy wręcz przeciw niemu, taki typ lektury zasługuje na podkreślenie i wysoką ocenę.

„Lektura” jest swoistym słowem kluczem koniecznym do opisu i oceny pracy mgr Rogowskiej. Wszystko zaczyna się przecież od lektury Biblii przez kilku wybranych autorów XIX-wiecznych (przede wszystkim Cypriana Norwida, ale też Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i ks. Piotra Semenę), a kończy na skupionej na biblijnych cytatach lekturze ich listów przez Autorkę rozprawy. Sama praca rozpoczyna się zaś od znamiennej deklaracji: „Niniejsza rozprawa powstała jako pokłosie lektury listów Cypriana Norwida” (s. 5). Ten akt lekturowy doprowadził najpierw do odkrycia zaskakująco intensywnego nasycenia korespondencji poety cytatami biblijnymi, następnie zaś do zauważenia, że pełnią one różnorakie funkcje, częstokroć są w różny sposób modyfikowane, a przy tym nieoznaczane jako głos cudzy. Jak pisze dalej we *Wstępie* Autorka „Z każdą kolejną lekturą umacniało się moje przekonanie, że listy pokazują coś istotnego, dotyczącego i samego fenomenu cytatu, i Norwida, i to nie – a przynajmniej nie tylko – odnoszącego się do jego światopoglądu” (s. 5). To przeświadczenie stało się początkiem szczegółowych badań prowadzonych przez mgr Rogowską, jak sama

zaznacza, „na styku trzech problemów”: teorii listu, teorii cytatu oraz „stylu myślowego Norwida” (s. 10). Rozprawa nie miała więc być – i nie jest – pracą li tylko materiałową, polegającą na skrupulatnej ekscerpcji i analizie cytatów biblijnych różnorako obecnych w listach Norwida. I choć już to byłoby niezwykle cenne, dla Autorki sporządzenie dokładnego katalogu takich cytatów (z podaniem źródła, ze wskazaniem – gdzie to możliwe – konkretnego tłumaczenia, z zaznaczeniem stopnia dokładności przytoczeń), który jako *Aneks* zamyka całą rozprawę, stało się jedynie podstawą do ważkich rozważań teoretycznych.

Rozprawa składa się ze *Wstępu*, czterech logicznie ze sobą powiązanych rozdziałów, *Zakończenia* oraz wspomnianego wyżej *Aneksu*. *Wstęp*, jak o tym świadczą już choćby przywoływane wyżej cytaty, jest ciekawym przykładem tekstu osobistego, zdradzającego autentyczne zaangażowanie Autorki, a jednocześnie spełniającego rygory pracy naukowej: precyzyjnie skonstruowanego i bardzo dobrze pełniącego przypisaną mu funkcję zapowiedzi i swego rodzaju streszczenia całej pracy. Już we *Wstępie* mgr Rogowska stawia zasadnicze pytania, wskazuje na podstawowe problemy teoretyczne i praktyczne, zarysowuje przyjętą perspektywę oglądu materiału. To tu znaleźć można bardzo ważne w dalszej pracy, jeszcze skrótowo zarysowane twierdzenia i propozycje, jak np. to, że „cytat nie jest powtórzeniem, tylko dialogiem” (s. 7), jak uznanie za rodzaj cytatu mowy pozornie zależnej (zob. s. 8), jak „zwrócenie uwagi na kulturową rolę cytatu” (s. 7) czy też jak traktowanie cytowania Biblii jako przejawu „stylu myślowego konkretnego nadawcy”, a zarazem przejawu „*koiné* kulturowej – narzędzia komunikacji wspólnoty” (s. 9). Wszystkie te myśli i wątki, a także różnorakie deklaracje metodologiczne Autorki, zostaną rozwinięte oraz skonkretyzowane w dalszych partiach rozprawy.

Rozdział pierwszy pracy zatytułowany jest *List. Problem granic gatunku*. Tytuł ten, wraz z podtytułami poszczególnych części tego rozdziału, dobrze informują o szczegółowej tematyce i toku wywodu Autorki.

Zasadnicze rozważania Doktorantka rozpoczyna od podrozdziału *List jako „świat paradoksu”*, w którym krótko, ale niezwykle rzetelnie, z odwołaniem do bogatej literatury przedmiotu, zarysowuje wciąż nierozwiązany problem precyzyjnych wyznaczników gatunkowych listu. Aprobatorywnie przywołuje przy tym – już w tytule – formułę Stefanii Skwarczyńskiej, której rozpoznania będą już stale towarzyszyć dalszym rozważaniom Autorki na temat listu.

W podrozdziale drugim *Użytkowość jako domniemany wyróżnik listu* mgr Rogowska rekonstruuje dyskusję wokół tytułowego problemu. Warto podkreślić, że nie ogranicza się przy

tym po prostu do chronologicznego czy nawet problemowego referowania najważniejszej literatury przedmiotu, lecz wnikliwie ją analizuje, dzięki czemu może np. wskazać nieścisłości w naukowych polemikach znakomitych poprzedników. Tytułem przykładu warto przywołać fragment jednej z przypisowych uwag na temat teorii Stefanii Skwarczyńskiej: „Autorzy zarzucają badaczce przesadę. Przykładem jest fragment artykułu Janusza Maciejewskiego (...). Uwagi takie są wszakże po pierwsze nieporozumieniem, wynikającym z przypisywania użytemu przez badaczkę terminowi jego współczesnego znaczenia, po drugie wynikają z niezrozumienia (nie dość jeszcze precyzyjnie wyłożonych) intencji Skwarczyńskiej, zmierzającej do wypracowania ogólnej teorii gatunku jako wypowiedzi” (s. 19 przyp. 25). Tego typu refleksje dowodzą nie tylko doskonałej orientacji w literaturze przedmiotu, czego oczekuje się od każdego autora rozprawy doktorskiej, lecz także nieczęstej na tym etapie kariery naukowej dojrzałości Autorki, która nie obawia się celnie punktować błędów i uproszczeń innych badaczy. W tym kontekście obecność w przywołanym fragmencie drobnego błędu składniowego, nieco zaburzającego strukturę zdania, odnotowuję jedynie z recenzenckiego obowiązku. Drugi podrozdział kończy się znamienym podsumowaniem: „Jest niezaprzeczalne, że teoretyczne studia nad listem znalazły się w impasie, a proponowane dotąd ujęcia, nawet jeśli przyczyniły się do lepszego rozpoznania ważnych zagadnień szczegółowych, to nie doprowadziły do wiążących uzgodnień dotyczących listu jako gatunku” (s. 23).

Wobec przywołanej wyżej konstatacji można przyjąć dwie strategie. Po pierwsze, poprzestać na jej aprobatywnym powtórzeniu i przejść do ewentualnych analiz szczegółowych, co czyni wielu autorów drobnych prac na temat konkretnych zjawisk w listach. Po drugie, spróbować podjąć ryzyko własnego ujęcia tego ważkiego zagadnienia. Mgr Rogowska ambitnie wybiera to drugie rozwiązanie i w podrozdziale *Sytuacja komunikacyjna w liście* formułuje – rzecz jasna, odwołując się i tym razem do wcześniejszych ustaleń – bardzo interesującą propozycję, by wyraźnie wykreślić „centrum pola gatunkowego”, które pozwoli odróżnić listy od pokrewnych im form niemieszczących się w zakresie wyznaczonym przez pojęcie listu jako gatunku tekstu. Jak pisze: „To centrum wyznaczają właściwości tekstu związane z sytuacją komunikacyjną. To ona bezdyskusyjnie odróżnia list od innych gatunków. Tylko list posiada określonego nadawcę tożsamego z autorem i określonego odbiorcę. Jest zapośredniczoną przez tekst piśmienny interakcją między nimi. Utworu, który nie spełnia tych kryteriów, nie można uznać za list” (s. 24). Doktorantka podsumowuje swoje rozważania na temat autora i czytelnika listu oraz – mocno przez nią podkreślanej – sytuacji dialogowej między nimi następującą konstatacją: „Sytuacja komunikacyjna w liście przedstawia się więc jak następuje: list jest pisany przez nadawcę tożsamego z osobą autora w konkretnym czasie i przestrzeni i kierowany do «ty» także tożsamego z «ty» tekstowym, do empirycznego, konkretnego, ale nieobecnego odbiorcy,

który odczytuje tekst w innym miejscu i czasie” (s. 27). Tak sformułowana koncepcja wróci jeszcze wielokrotnie w dalszej części pracy i okaże się pomocna zwłaszcza do rozstrzygnięcia przynależności poszczególnych tekstów do kategorii listu.

Czwarta części pierwszego rozdziału *Tekstowe wykładniki sytuacji komunikacyjnej listu* zawiera wykaz i omówienie tych elementów tekstu, które „mogą stanowić wskaźniki umożliwiające identyfikację wypowiedzi jako listu” (s. 27), jest więc niejako doprecyzowaniem i skonkretyzowaniem zarysowanej wcześniej koncepcji. Autorka omawia kolejno: 1. „konwencjonalne komponenty listu” (a więc „pozdrawienie”, „formuły końcowe”, „podpis”, „miejsce i datę”), 2. tzw. „szyftery”, 3. „formy osobowe czasowników”, 4. „niekonwencjonalne zwroty do adresata”, 5. „określenia miejsca i czasu”, 6. „nawiązania o charakterze dialogowym” i wreszcie 7. „uwagi o charakterze metatekstowym”. W konkluzji mgr Rogowska pisze: „Proponuję przyjąć, że to właśnie tak ukonstytuowana i silnie eksponowana specyficzna sytuacja komunikacyjna daje podstawę do zdefiniowania listu jako gatunku, a wyrazistość jej językowych wykładników stanowi podstawę do rozpoznania utworu jako listu. Zaproponowane kryterium pozwala także uporać się z problemem zróżnicowania form i typów wypowiedzi epistolarnych” (s. 35). I dalej: „Konceptualizacja listu na podstawie właściwej mu sytuacji komunikacyjnej i jej tekstowych wykładników pozwala wyznaczyć centrum tego «wielogatunkowego» pola epistolarnego i ustalić jego obrzeża” (s. 36). Ta nowatorska propozycja Autorki jest przekonująca i niewątpliwie warta podjęcia przez innych badaczy zajmujących się teorią listu. Z recenzenckiego obowiązku zaznaczę, że nie w pełni precyzyjny jest tytuł tego podrozdziału, z tego samego powodu nieprecyzyjne są też cytowane wyżej, raz jeszcze podkreślę: bardzo interesujące, nośne propozycje teoretyczne. Chodzi mianowicie o status owych „wykładników sytuacji komunikacyjnej”. W tytule są one określone jako „tekstowe”, w pierwszym przywołanym cytacie – jako „językowe”, w drugim – ponownie jako „tekstowe”. Ich przegląd wskazuje na to, że część z nich ma charakter tekstowy (np. „uwagi o charakterze metatekstowym”), część zaś – językowy (np. „formy osobowe czasowników”). Należałoby zatem oba te typy wymienić i w opisie własnej koncepcji wyznaczników gatunkowych listu, i w tytule podrozdziału. A skoro już o używanych przez Autorkę formułach mowa, to niezbyt szczęśliwe jest określenie „niekonwencjonalne zwroty do adresata”. Tak naprawdę mowa tu przecież nie o rzeczywiście nietypowych formach adresatywnych, ale jedynie o formach, które pojawiają się w treści listu, a nie w utrwalonych konwencją miejscach, czyli jako tzw. *salutatio* i *conclusio*. Dobrze byłoby także – choćby przypisowo – doprecyzować termin „metatekst” użyty w nazwie 7. kategorii. Bez tego zaproponowany podział wykładników nie jest nie tylko klasyfikacją, lecz nawet rozłączną typologią, ponieważ według różnych ujęć za metatekst można uznać także np. te elementy, które Autorka opisuje w podpunkcie 1. czy 5.

Zaproponowawszy oryginalną, a przy tym przekonującą koncepcję „listowości” mgr Rogowska w drugim rozdziale pracy przechodzi do zastosowania jej w praktyce. Rozdział ten, zatytułowany *Rozpoznawanie listu. Przykład pism Norwida*, to nie tylko doskonały dowód na znakomitą orientację Autorki tym razem w literaturze dotyczącej epistolografii Norwida, lecz także – a właściwie przede wszystkim – popis jej umiejętności analitycznych. Swoje rozważania rozpoczyna od rekonstrukcji dotychczasowych ustaleń i ogólnej charakterystyki epistolografii poety. Celnie punktuje przy tym zbyt swobodne, zanadto uogólniające formuły zawarte choćby w klasycznych, wielokrotnie aprobatywnie przywoływanych opracowaniach Zbigniewa Sudolskiego. Konstatuje też: „Listy Norwida mieszają zatem różne gatunkowe style epistolarne. Ich zróżnicowanie nie zostało jednak należycie rozpoznane; pojedyncze uwagi sygnalizują jedynie skalę odmienności i jej domniemane powody” (s. 39). Dalsza część tego rozdziału to, jak już pisałem, znakomite studium przypadku: analiza bloku siedmiu tekstów, które Zenon Przesmycki w 1933 roku wydał pod tytułem *Cypriana Norwida rozprawki epistolarne*. Autorka, sięgając do autografów oraz kolejnych edycji i stosując zaproponowane wcześniej kryteria, ostatecznie dzieli te teksty na 1. „listy”, 2. „rozprawki epistolarne, mieszczące się w ramach gatunku «list»” oraz 3. „nienależące do gatunku utwory funkcjonujące w obiegu epistolarnym”. Czyni przy tym wiele ważnych obserwacji na temat samych tekstów, rzadko omawianych w literaturze przedmiotu, w tym np. ich grafii. Warte wydobyć jest zwłaszcza odkrycie zastosowania przez poetę obecnego w ówczesnych tekstach francuskojęzycznych tzw. „znaku rozmowy”, czyli podobnego do znaku równości symbolu wskazującego na zmianę osoby mówiącej (zob. s. 64).

Trzeci, najobszerniejszy rozdział rozprawy nosi tytuł *Cytat jako „koiné” kulturowa*. Składa się on z siedmiu podrozdziałów, z których pięć dotyczy teorii cytatu, a dwa ostatnie tytułowego pojęcia „koiné kulturowa”. Mgr Rogowska bardzo rzetelnie rekonstruuje najważniejsze wątki dyskusji wokół pojęcia cytatu i cytatowości, wskazując przy tym np. na niebezpieczne konsekwencje szerokiego rozumienia tych terminów czy mało rozpoznaną kwestię funkcji cytatu. Zauważa też, że dotychczasowa refleksja w dużej mierze zdeterminowana była wiązaniem cytatu, a zwłaszcza jego szczególnego typu, czyli mowy pozornie zależnej, z literackością, co w oczywisty sposób znacząco zawęża jego ogląd: „Traktowanie cytatu jako jeśli nie wykładnika, to znacznika literackości, choć chyba nie było zamierzone, kształtowało sposób myślenia, utrudniając dostrzeganie pewnych funkcji i zastosowań różnych od tych eksponowanych tradycyjnie” (s. 81). W tej części rozważań Autorka rozwija wskazaną już we *Wstępie*, a znajdującą swój początek w teorii Bachtina, myśl o

dialogiczności cytatu, o tym, że może on być traktowany jako – jak pisze w jednym z podtytułów – „wykładnik relacji międzypodmiotowej” (s. 92). Po raz kolejny bardzo rzeczowo, kompetentnie referując bogatą literaturę przedmiotu i zderzając różnorakie koncepcje, mgr Rogowska wypracowuje własne ujęcie, które zawiera się w podrozdziale 5. zatytułowanym po prostu *Definicja cytatu*. Nie sposób tu krótko zrekapitulować precyzyjnego, blisko 6-stronicowego wywodu. Warto wydobyć jest na pewno to, że – jak pisze Autorka – „Cytat to cudze słowo nie tylko powtórzone, ale i przyswojone, a więc cudzo-własne. By uwzględnić zarówno semantyczną wielofunkcyjność cytatu, jak i jego swoistość («cudzo-swojość»), trzeba go potraktować jako zjawisko skalarne i wyodrębnić na skali od wiernego powtórzenia do przyswojenia odmiany nacechowane «podobieństwem rodzinnym», a nie tożsamością” (s. 98). Po oglądzie bloków listów ks. Piotra Semenki, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Cypriana Norwida Doktorantka wyodrębnia następujące, podstawowe odmiany cytatu: 1. „cytat właściwy”, 2. „cytat zmodyfikowany”, 3. „quasi-cytat”, 4. „parafraza”, 5. „streszczenie”, 6. „aluzja”, 7. „mowa pozornie zależna”, przekonująco argumentuje też odrzucenie w odniesieniu do listów kategorii „kryptocytatu”. W związku z tym, że poszczególne typy zostały opisane dość skrótowo, nie sposób podjąć z tą propozycją pogłębionej polemiki, zaznaczę zatem jedynie, że podział ten wydaje się nierozłączny: zwłaszcza „cytat zmodyfikowany” i „parafraza”, a częściowo też „streszczenie” i „aluzja” zdają się nie mieć ostrych granic. Jak sądzę, jest to prosta konsekwencja przyjętej wcześniej koncepcji „skalarności cytatu”, ale warto byłoby – choćby przypisowo – ten problem zaznaczyć.

Zaproponowane ujęcie cytatu i zastosowanie go do epistolografii prowadzi Autorkę do wskazania jego zupełnie odmiennej niż zwykle wyodrębnianej roli: „poświadczenia wspólnotowej tożsamości. Cytat pozwala włączyć słowo nadawcy do *koiné* kulturowej” (s. 103). I właśnie temu pojęciu poświęcona jest kolejna część omawianego rozdziału. Mgr Rogowska tak referuje swoją propozycję: „*koiné* określa to, co wspólne, co pozwala się porozumieć. Posługiwanie się w mowie cytatami z tekstów w danej wspólnocie kulturowej powszechnie znanych można więc określić jako *koiné* kulturową, mowę odwołującą się do wspólnej kompetencji kulturowej i językowej członków wspólnoty, ułatwiającą ich porozumiewanie się” (s. 109). Takie ujęcie w oczywisty sposób kieruje Autorkę w stronę Pisma Świętego, jak bowiem słusznie zaznacza „Romantyzm bez wątpienia był epoką Biblii” (s. 116). Rozróżnia ona przy tym dwa sposoby funkcjonowania tego arcytekstu w „XIX-wiecznej polskiej wspólnocie kulturowej” (s. 110): jako kodu kultury oraz jako *koiné* kulturowej. Ten pierwszy aspekt aktualizuje się najczęściej i jest najbardziej oczywisty: Biblia „stanowi repozytorium ikonograficzne, ideologiczne i literackie, z którego czerpane są symbole, znaki, figury na różne sposoby wykorzystywane i przetwarzane we wszelkich formach kulturowej aktywności” (s.

119). Ten drugi aspekt powiązany jest z wcześniej wyłożoną koncepcją cytatu, a jego analizie na konkretnych przykładach poświęcone są dwa kolejne, już wyraźnie analityczne, rozdziały rozprawy.

W rozdziale IV, zatytułowanym *Biblijna „koiné” kulturowa w XIX-wiecznych listach*, mgr Rogowska przeprowadza wnikliwe, bardzo interesujące i przekonujące analizy przykładowych listów ks. Piotra Semeneni, Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Przykładowych, ale nieprzypadkowo wybranych z całych bloków korespondencji, które wcześniej zostały poddane oglądowi. Autorka posługuje się przy tym także ciekawymi danymi liczbowymi. Oto w 1513 listach Semeneni rozpoznała 157 nawiązań do Biblii, a w 1246 listach Mickiewicza – jedynie 63. Z niewyjaśnionych przyczyn w teście brakuje analogicznych danych dla korespondencji Słowackiego, co jest zapewne redakcyjnym przeoczeniem, ale jednak zubaża walor porównawczy tych danych.

Doktorantka wyróżnia trzy typy funkcjonowania odniesień biblijnych we wskazanych blokach korespondencji. W przypadku Semeneni jest to „*Koiné*” jako *powtórzenie*: ten autor przede wszystkim właśnie powtarza – często niedokładnie – słowa Biblii, jest jedynie „pośrednikiem między tekstem Biblii a adresatem listu, wypowiada się nie we własnym imieniu” (s. 132). Za Stanisławem Balbusem posługuje się Autorka w tym kontekście terminem „alegacja”, który oznacza „rodzaj cytatu traktujący tekst-źródło jako nienarzucony, ale wybrany z przekonania autorytet i wobec niego jednomyślny, przy tym niewykluczający złożonych relacji dialogowych między słowem własnym i cudzym” (s. 130-131).

W odniesieniu do Mickiewicza proponuje Autorka formułę „*Koiné*” jako *mówienie*: w jego tekstach widzi przede wszystkim rekontekstualizację cytatów biblijnych, które często służą do „opisywania, nazywania, oceniania bądź komentowania rzeczywistości pozareligijnej” (s. 131). Jak pisze nieco dalej: „Mickiewicz nie dążył do przypominania treści Biblii, ale do wyłożenia za jej pomocą własnego przekonania. Nie powtarzał Biblii, lecz mówił nią” (s. 132). Nierzadko przy tym stosował biblijne cytaty wręcz wbrew ich pierwotnemu znaczeniu.

I wreszcie trzeci typ: „*Koiné*” jako *element stylizacji* przypisywany Słowackiemu, który Biblię nie tyle cytuje, ile raczej różnorako i zwykle bardzo daleko parafrazuje, wykorzystuje subtelne aluzje do biblijnych cytatów: „Tekst Biblii zostaje przetworzony, zintegrowany z całą wypowiedzią i wykorzystany do przekazania indywidualnej autorskiej treści. Biblia dostarcza przede wszystkim obrazów, symboli i wyrażeń, które ułatwiają wypowiedzenie doświadczeń ze sfery duchowej i dokonywanych na ich podstawie interpretacji rzeczywistości” (s. 139).

Wydzielone typy są dość wyraziste, wobec szczupłości szczegółowo analizowanych listów pozostaje jednak wrażenie pewnego, może nieco zbyt daleko idącego, uogólnienia.

Rozważania Autorki prowadzone są tak, jakby wszystkie przykłady biblijnych cytatów w korespondencji poszczególnych twórców wpisywały się w wyodrębniony model, co wydaje się po prostu niemożliwe, zważywszy choćby na obfitość bloków korespondencji i rozpiętość czasową, w jakiej ona powstawała. Warto byłoby zatem nieco osłabić te uogólniające obserwacje, ale też dla kontrastu pokazać przykłady odmienne – jeśli takie, rzecz jasna, istnieją. Warto byłoby też omówić jeszcze kilka przykładów realizujących wskazane typy, ponieważ partie analityczne są bardzo interesujące, napisane z wielką uważnością dla tekstu, wiele mówiące i o omawianych fragmentach listów, i o tych listach, i wreszcie o samych ich autorach. Takie rozważania byłyby bardzo cenne zwłaszcza dla historyków literatury, ale też językoznawców zainteresowanych problemami języka osobniczego.

Poczucie pewnego niedosytu towarzyszy też – zwłaszcza mnie, jako norwidologowi – lekturze ostatniego rozdziału pracy. Wprawdzie Autorka już we *Wstępie* deklaruje, że „rozprawa ma charakter teoretycznoliteracki” (s. 9), a następnie podkreśla to w *Zakończeniu* (zob. s. 187), ale tytuł jednak sugeruje, że głównym tematem mają być wskazane tam „wykładniki *koiné* kulturowej w listach Norwida”, Tymczasem ściśle tego zagadnienia dotyczący rozdział V liczy zaledwie 40 stron. Owszem, są to strony ponownie zapełnione precyzyjnymi, bardzo interesującymi wywodami dowodzącymi i ogromnej wiedzy Doktorantki, i jej bardzo wysokich kompetencji analitycznych, i wreszcie – co nie mniej istotne – umiejętności konstruowania logicznego, przekonującego, sprawnie napisanego naukowego wywodu. Owszem, wcześniejsze rozdziały stanowią spójną całość logicznie prowadzącą właśnie do tej ostatniej części. Owszem, po tym rozdziale znajduje się jeszcze ściśle norwidologiczne *Zakończenie*, w którym omówione zostały inne, bardzo interesujące funkcje *koiné* w epistolografii poety. Mimo to proporcje wydają się nieco zachwiane, a listy Norwida – nieco wbrew tytułowi – okazują się jedynie exemplum, a nie głównym przedmiotem oglądu. Co więcej, w rozdziale V szczegółowej analizie zostało poddanych jedynie kilkanaście spośród 246 biblijnych cytatów, które Autorka odnalazła w 1513 listach poety i zamieściła w cennym *Aneksie*. Wprawdzie jest to zrozumiałe w kontekście teoretycznoliterackiego celu pracy, ale może należałoby w związku z tym nieco zmienić formułę tytułową rozprawy?

Omawiany rozdział rozpoczyna się od wskazania czwartego modelu *koiné* kulturowej: „*koiné*” jako *myślenie*, obecnej właśnie w listach Norwida. Doktorantka słusznie zauważa: „Listy dowodzą, że Biblia była trwale włączona w świat myślowy Norwida. Odnosił on do niej swoją interpretację rzeczywistości, uzasadniał wybory, oceny i wartościowanie, wyprowadzał z niej refleksje o powinnościach artysty, obywatela, chrześcijanina, na niej wreszcie budował narrację o sobie. Prowadził z nią ciągły wewnętrzny dialog. Jako tekst aprobowany i



przyswojony, stała się z czasem składnikiem jego wewnętrznego monologu i ważnym elementem stylu myślowego” (s. 146-147). I dalej: „Podstawę *koiné* kulturowej Norwida stanowiło zakorzenienie słowa Biblii w jego stylu myślowym. *Koiné* stanowiła w tym przypadku uzewnętrznienie wewnętrznego monologu. Nie była zatem prymarnie narzędziem komunikacji przydatnym w porozumiewaniu się w obrębie wspólnoty kulturowej, ale narzędziem rozumienia ułatwiającym poznawcze opanowanie rzeczywistości i autorefleksję” (s. 147). Oddaję tu głos Autorce i pozwalam sobie na dłuższy cytat, aby wyraziście pokazać kluczową dla tego fragmentu rozważań myśl. Zanim zaś przejdę do kolejnych partii, zaznaczę jeszcze, że nie w pełni zgadzam się z mgr Rogowską, która mocno stawia tezę, iż przy takim rozumieniu „*koiné*” jako myślenia, „alegacyjny charakter [słowa Biblii] został zawieszony, by umożliwić mu pełnienie nowych funkcji” (s. 147). Wydaje mi się, że w przypadku Norwida jest to zbyt duże uogólnienie i należałoby raczej mówić o wielofunkcyjności, w ramach której funkcja alegacyjna ulega osłabieniu, ale jednak istnieje.

W kolejnych podrozdziałach Doktorantka z właściwym sobie kunsztem analizuje przykładowe biblijne cytaty różnorako obecne i różnorako sfunekcjonalizowane w listach Norwida. Skupia się przy tym na najbardziej interesujących, a zarazem najtrudniejszych do zauważenia i interpretacji cytatach w mowie pozornie zależnej oraz „w mowie wewnętrznej” – zarówno tych sygnalizowanych, jak i tych niesygnalizowanych, w nich bowiem najpełniej uwidacznia się charakterystyczna dla poety „osobista identyfikacja z cudzym słowem” (s. 149). Nie sposób tu streścić przenikliwych, subtelnych, szczegółowych rozważań, w których mgr Rogowska wykorzystuje swoją rozległą wiedzę z kilku dziedzin oraz nieprzeciętne umiejętności analityczne. Poprzestaną zatem na tych aprobatorywnych uwagach ogólnych, ponownym wyrażeniu żalu, że poddany oglądowi materiał jest stosunkowo szczupły, a także na wskazaniu jednego punktu spornego. Chodzi mianowicie o funkcję podkreśleń. Autorka zauważa, że niektóre cytaty biblijne są podkreślone, jednoznacznie rozstrzyga jednak, że ten zabieg graficzny nie ma na celu wskazania głosu cudzego i takie cytaty w konsekwencji uznaje za nieoznaczone. Argumenty na rzecz tej tezy podaje – jak zawsze – dość mocne, ale akurat w tym przypadku nie w pełni przekonujące.

Norwidowskie podkreślenia to temat, który wciąż czeka na opracowanie. Niewątpliwe jest jedynie to, że poeta stosował ten zabieg często, oraz to, że robił to w różny sposób. Zwłaszcza w utworach wierszowanych znaleźć można podkreślenia pojedyncze, podwójne i potrójne, linią ciągłą, przerywaną i falistą, piórem, ołówkiem, kredką niebieską, kredką czerwoną itp. W listach zwykle są one bardziej jednorodne, ale mimo to bez zbytniego nadużycia zarówno do korespondencji, jak i do całej zachowanej Norwidowskiej rękopiśmiennej spuścizny można odnieść słowa Autorki na temat jednego z listów: „Trudno (...) dopatrzeć się

jakiejkolwiek zasady rządzącej podkreśleniami” (s. 154). Trzeba też zgodzić się z obserwacjami Barbary Subko czy Pauliny Arbiszewskiej, że podkreślenia służą najczęściej do wyróżniania słów czy wrażeń ważnych bądź też różnorako odmiennych od kontekstu, a z drugiej strony – do „oddawania za pomocą pisma jakości właściwych mowie” (s. 155). Mimo to nie sposób nie zauważyć, że wcale nierzadko podkreślenia służą właśnie oznaczeniu cytatu czy szerzej: cudzego głosu – także hipotetycznego czy projektowanego. Grupę takich przykładów podaje choćby Barbara Subko w przywoływanym przez Autorkę artykule, ale takie wyróżnienie głosu nie-swojego widoczne jest także np. w niektórych definicjach poetyckich Norwida, który także w ten sposób zaznaczał krytyczny dystans wobec jakiegoś typu postrzegania i opisywania świata. Również niektóre z fragmentów analizowanych przez Doktorantkę można uznać za przykłady cudzego głosu. Niewątpliwie tak jest z odniesionym do Kościuszki stwierdzeniem, że „byłby wielkim artystą, gdyby czasu swego nie zmarnował!!” (s. 153). Nie jest przecież myślą samego poety pogląd, że Tadeusz Kościuszko, walcząc o wolność ojczyzny, „zmarnował czas”. To wyraźnie głos cudzy, quasi-cytat, który można by przypisać określonym osobom. Mniej jednoznaczne jest to w przypadku odniesionej przez Norwida tym razem do samego siebie charakterystyki: „kiedyś raczyła mnie uważać za Swego znajomego, kiedy byłem więcej do ludzi, mniej do grobu” (s. 154), ale można przypuszczać, że i tu poeta przywołuje, parafrazuje czyjąś wypowiedź, a konkretnie zachętę do bycia bardziej „do ludzi” czy też krytykę, że taki nie jest. Sądzę, że przynajmniej w części kontekstów podkreślenie cytatu biblijnego także miało na celu wyodrębnienie go i niejako „oznaczenie” jako głosu cudzego. Stwierdzenie Autorki „Analiza rękopisów listów obala więc hipotezę, jakoby podkreślenie było formą sygnalizowania aktu cytowania” (s.155) uważam więc za nieco nazbyt kategoryczne.

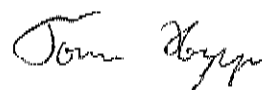
Ostatnia – nie licząc kilkakrotnie już wspomnianego *Aneksu* – część pracy mgr Rogowskiej nie jest typowym zakończeniem rekapitulującym wcześniejsze rozważania i wypunktowującym najważniejsze ustalenia. Tę odmienną zdradza już tytuł: *Zakończenie: „koiné” jako problem norwidologii*. Autorka pokazuje tu wybrane przykłady realizacji innych funkcji, jakie pełni *koiné* w listach poety, która: „służy budowaniu narracji tożsamościowych, interpretowaniu życiowych doświadczeń, szczególnie tych trudnych, związanych z niepowodzeniami, a także stanowi zasadniczy przejaw parezji” (s. 187). W tej części pracy bardzo ciekawy, imponujący dociekliwością jest np. wywód o najczęściej przez Norwida przywoływanym fragmencie biblijnym, czyli 20 wersie 8 rozdziału *Ewangelii według Świętego Mateusza*. Równie interesujący, choć nieco dyskusyjny, jest fragment zatytułowany *Prorok-parezjasta*, który Autorka rozpoczyna mocnym stwierdzeniem: „Norwid konsekwentnie przypisywał sobie rolę i status proroka” (s. 192). Po raz kolejny upomnę się w tym miejscu o

złagodzenie tak jednoznacznie postawionej tezy, ponieważ kwestia ta wcale nie jest oczywista, o czym świadczy chociażby znamienne dubitatywne pytanie *Norwid – prorok?* będące tytułem chyba nieznanego Doktorantce artykułu Jadwigi Puzyniny i Piotra Sobotki<sup>1</sup>.

Rozprawę zamyka, a zarazem dopełnia obszerny *Aneks* zawierający wszystkich 246 cytatów biblijnych rozpoznanych przez Autorkę w norwidowskiej korespondencji. Ma on postać przejrzystej tabeli, w której każdemu cytatom przyporządkowano odpowiednie źródło biblijne, informację o tym, czy cytat jest dokładny, czy też modyfikowany, wskazanie tego, czy jest on w tekście sygnalizowany, dane na temat przekładu, z którego poeta korzystał, oraz imię i nazwisko adresata listu. Taka konstrukcja sprawia, że *Aneks* jest znakomitym źródłem do szczegółowych, materiałowych badań nad cytatami biblijnymi w korespondencji Norwida.

Na zakończenie pragnę gorąco zachęcić Autorkę do wydania pracy drukiem. Napisała przez nią rozprawa ma niezaprzeczną wartość naukową i dla teoretyków literatury, i dla historyków literatury, i dla edytorów, i dla językoznawców zajmujących się problematyką idiolektu, i dla biblistów, i wreszcie – dla norwidologów. Umiejętności Autorki w tworzeniu spójnego, logicznego, precyzyjnego wyводу, Jej akrybia filologiczna, a także niezaprzeczną sprawność językowa sprawiają, że przed ewentualną publikacją praca wymagałaby – poza ewentualnymi uzupełnieniami – tylko drobnych prac redakcyjnych i korekt, jak poprawa nielicznych błędów interpunkcyjnych i leksykalnych (np. nadużywanie czasownika *posiadać* i stosowanie go w niewłaściwych kontekstach typu: „mowa pozornie zależna (...) może posiadać dowolne nacechowanie stylistyczne” – s. 166), a także pewne korekty w bibliografii (np. wprowadzenie do niej przywoływanego w przypisach artykułu Barbary Subko o podkreśleniach czy uporządkowanie układu alfabetycznego w przypadku książki Wacława Borowego *O wpływach i zależnościach w literaturze* czy tomu *Studia nad językiem Cypriana Norwida*).

Konkludując, z całą stanowczością stwierdzam, że praca *Dialog jako styl myślowy. Wykładniki biblijnej „koiné” kulturowej w listach Norwida* niewątpliwie z nadatkiem spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, w związku z czym stawiam wniosek nie tylko o dopuszczenie p. mgr Marty Ewy Rogowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego, lecz także o wyróżnienie jej rozprawy.



---

<sup>1</sup> Zob. J. Puzynina, P. Sobotka, *Norwid – prorok?*, [w:] *Norwid – nasz współczesny. Profecja i recepcja*, red. naukowa Cz. P. Dutka, Zielona Góra 2002, s. 13-21.